

Biblioteka
U. M. K.
Toruń

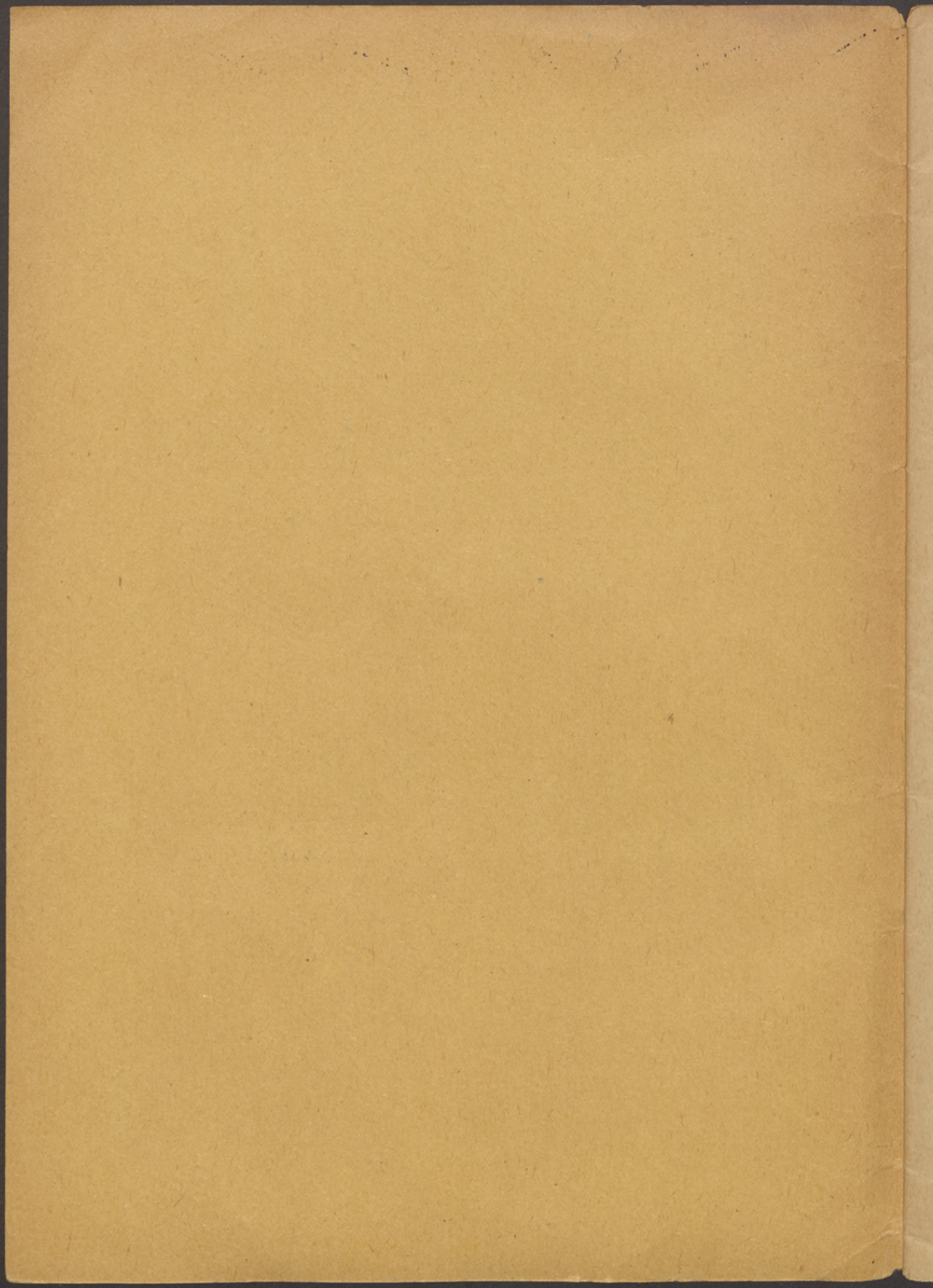
293791



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKOW POLSKICH
1918-1920**

**6
PUŁK STRZELCÓW
PODHALAŃSKICH**





ZARYS
HISTORJI WOJENNEJ
6-GO PUŁKU
STRZELCÓW PODHALAŃSKICH

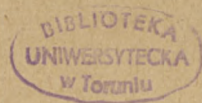
Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

MAJOR JÓZEF SYNOŚ

WARSZAWA
1928

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



293791

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona”. Warszawa.

K. 2454/59

RODOWÓD PUŁKU.

Zawiazkiem 6-go pułku strzelców podhalańskich był I bataljon 2-go pułku imienia Tadeusza Kościuszki, sformowany na ziemi włoskiej w miasteczku Santa Maria (Capua Vetere) w dniu 4 grudnia 1918 roku.

Z I bataljonu 2-go pułku imienia Tadeusza Kościuszki powstał we Francji w dniu 8 lutego 1919 roku 5-y pułk strzelców polskich armji generała Hallera, przemianowany w kraju w dniu 8 września 1919 roku na 47-y pułk strzelców kresowych, a w dniu 10 października 1921 roku na 6-y pułk strzelców podhalańskich.

GENEZA WOJSK POLSKICH NA ZACHODZIE.

Czasy, w których tworzyły się zawiązki pułku, były znamienne. Idea wskrzeszenia Państwa Polskiego, podjęta przez Komendanta Józefa Piłsudskiego, zaczęła przyoblekać się w rzeczywistość. Udział Legjonów w wojnie światowej i ich hasło „o niepodległość” stał się widocznym znakiem żywotności Narodu, którego państwowość w haniebny sposób zgórą sto lat temu została przez zaborców zdeptana. Wreszcie i obie strony wojujące doszły do przekonania, że Polska jest atutem w wielkiej grze wojny światowej.

Zaczyna się między niemi targ o Polskę, i Koalicja zmuszona jest przeciwstawić się obłudnemu aktowi 5 listopada. Francja żąda od Rosji otwartego wypowiedzenia się co do sprawy Polskiej.

Prawie jednocześnie z tem brygada strzelców polskich na froncie rosyjskim zamienia się w dywizję. Francja ogłasza w dniu 4 czerwca 1917 roku dekret o organizowaniu armji polskiej na zachodzie. A tymczasem obok już istniejących Legjonów Komendanta Piłsudskiego na ziemiach rdzennie polskich — w różnych zakątkach świata i na różnych frontach formują się oddziały polskie, przeważnie samorządnie, gdyż idea zdobycia niepodległości i zjednoczenia przez czyn zbrojny opanowała już wszystkich Polaków. Powstają korpusy wschodnie, oddziały syberyjskie, murmańskie, oddziały na Ukrainie i Kubaniu.

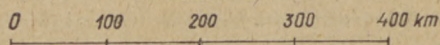


MARSZE I BOJE 6 P.S.P.

Objaśnienie:

- granica państwa
- transporty kolejną
- marsze bojowe
- kierunki transportów i marszu
- większe boje 6 p.s.p.
- marsze podróżne i rejony postoju

Podziałka:



Z początkiem roku 1918 Komitet Narodowy w Rzymie wzywa wszystkich jeńców polskich w niewoli włoskiej do tworzenia Polskiej Siły Zbrojnej. W r. 1918 powstają 3 polskie obozy koncentracyjne. Szybko następuje konsolidacja pojęć, zwłaszcza po przybyciu po bitwie pod Kaniowem do Francji generała Józefa Hallera i po objęciu przez niego dowództwa nad armją polską na zachodzie. Formowanie teraz posuwa się prędko. Budzą się nadzieje, budzi się dawny zapal wojenny.

W październiku 1918 roku Komitety Narodowe w Rzymie i Paryżu umawiają się ostatecznie z Francją i Włochami, zapewniając formowanej armji wszelką pomoc moralną i materjalną.

Właściwą, początkującą datą formowania, jest 5 listopada 1918 roku. W tym dniu przybywa do Cassagiore polsko-francuska Misja Wojskowa, w skład której wchodzi: major książę Radziwiłł, kapitan Dienstl-Dąbrowa, porucznik Hoerl i przedstawiciel wojska francuskiego. Misja zaczyna regularną pracę organizacyjną. Komendantem wojsk polskich we Włoszech zostaje major książę Radziwiłł, duszą zaś organizacji jest kapitan Dienstl-Dąbrowa.

W dniu 5 listopada wszyscy oficerowie-Polacy we Włoszech stawiają się do apelu. Podobnie ma się sprawa z szeregowymi w następnych dniach listopada. W tym czasie zaczęli napływać masowo ochotnicy-Polacy z rozbitej doszczętnie armji austriackiej. Dało to możność sformowania oddziałów różnej broni, którymi w początkach 1919 roku zostały zasilone zawiązki armji polskiej we Francji.

W ten sposób powstała armja polska na zachodzie i przybyła do kraju w okresie, kiedy dla Europy wojna się skończyła, a dla Polski trwa dalej. Wraz z innemi formacjami armja ta wzięła udział w walkach o naszą niepodległość i zjednoczenie, broniąc polskich granic przed najazdem sowieckim i dając dowód światu, żeśmy Polski nie dostali darmo.

I BATALJON 2-go PUŁKU IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Zarodek 6-go pułku strzelców podhalańskich, I bataljon imienia Tadeusza Kościuszki został sformowany w dniu 4 grudnia 1918 roku. Składał się z 3 kompanij po 4 plutony.

Zaraz po utworzeniu bataljon zaczął szkolenie, najpierw podług regulaminów austriackich, zamienianych stopniowo na regulaminy francuskie.

Nowe mundury francuskie koloru błękitnego mieli początkowo tylko oficerowie, szeregowi zaś przeważnie nosili jeszcze

swe dawne umundurowanie austriackie. Na czapkach białe amarantowe kokardy. Odznaką polskości u oficerów były rogatywki z mundurowego sukna z orzelkiem i amarantowe owale ze srebrnymi orzelkami, naszyte na naramiennikach. Żołd otrzymywano w lirach, a tak zwane „premja“ żołnierskie we frankach (co 3 miesiące po 300 franków).

W dniu 14 stycznia 1919 roku bataljon przybył do francuskiego miasta Tonnoy (czytaj Tonnua) w pobliżu Nancy, i tutaj zaczęło się formowanie 5-go pułku strzelców polskich. Bataljon 2-go pułku imienia Tadeusza Kościuszki służył mu za kadrę, nie zmieniając kadr własnych. Tradycja w ten sposób nie została przerwana. Równocześnie we Włoszech formował się II bataljon 2-go pułku imienia Tadeusza Kościuszki. 5-y pułk uzupełniał się szybko. W skład jego wchodził już i jeńcy-Polacy z zaboru pruskiego, przybyli z obozów koncentracyjnych z Francji i Anglii, oraz ochotnicy-Polacy z Ameryki.

W dniu 8 lutego pułk był już sformowany ostatecznie. Etaty miał na wzór francuskich, t. j. kompanję zafrontową, trzy bataljony po 3 kompanje i po jednej kompanji karabinów maszynowych.

Pierwszym dowódcą pułku został mianowany oficer wojska francuskiego, podpułkownik Alfons Chaillot. Faktyczne dowództwo bataljonów i kompanij spoczywało też w rękach Francuzów, gdyż oficerowie-Polacy do czasu wystudjowania regulaminów francuskich zajmowali przydziały tylko nominalne.

W dniu 18 lutego pułk opuścił Tonnoy i trzydniowym marszem pieszym przez Wogezy udał się do nowych miejsc postoju, a mianowicie: dowództwo pułku i III bataljon rozkwaterowały się w Bulgneville. I bataljon w mieście Saint Quen les Troyes, II bataljon w mieście Saulxures les Julgneville.

Skład pułku ulegał jeszcze ciągłym zmianom. Tak np. w dniu wymarszu pułk oddał część żołnierzy z zaboru pruskiego i ochotników z Ameryki do innych oddziałów broni i służb, a na ich miejsce otrzymał z Włoch w dniu 23 lutego II bataljon 2-go pułku imienia Tadeusza Kościuszki w sile 13 oficerów i 300 szeregowych, około zaś 11 marca otrzymał dwa uzupełnienia w sile 2 oficerów i 300 szeregowych, składające się z byłych jeńców z zaboru austriackiego i Polaków ze Stanów Zjednoczonych. Napływali też oficerowie i szeregowi narodowości francuskiej, ochotnicy, pragnący z pułkiem wyjechać do Polski. Przydzielono również pułkowi pewną ilość oficerów i szeregowych z rozwiązanego po wojnie 411-go pułku francuskiego.

W dniu 5 kwietnia pułkowi przybyły kompanje zapasowe 4-a, 8-a i 12-a, to jest po jednej na bataljon, jako kadra. Po sformowaniu pułk był już całkowicie umundurowany na wzór francuski. Odznaką polskości była rogata sukienna czapka z orzełkiem na ryngrafie z literami W. P. oraz amarantowe owale z orłami na naramiennikach u oficerów i szeregowych.

Od pierwszych dni swego powstania pułk szkolił się pracowicie podług regulaminów francuskich, tłumaczonych na język polski. Oficerowie przechodzili taktykę francuską i kurs języka francuskiego. Tylko salutowanie z rozkazu generała Hallera było polskie: dwoma palcami.

Dowódca pułku, podpułkownik Chaillot, stary zasłużony żołnierz, wnikał we wszystkie szczegóły szkolenia i życia pułkowego, dbał o wszystkich swoich podwładnych i zyskał ich szczerą sympatję. W dniu 8 marca pułk poraz pierwszy stanął do przeglądu przed generałem Hallerem na polach pomiędzy Bulgniville a Vittel. Dzięki swej postawie, liczebności i jednolitości umundurowania oraz ekwipunku pułk wywarł wrażenie imponujące. Po odśpiewaniu „Roty” i po przemówieniu generała odbyła się defilada. Wkrótce potem pułk zaczął się przygotowywać do wyjazdu do Polski. Radość opanowywała wszystkich. Nadszedł dzień upragniony: 23 kwietnia ze stacji załadowczej Vittel transporty odjechały bataljonami, a w trzy dni później wyruszyło dowództwo pułku. Jedną kompanję pozostawiono, jako eskortę samochodów dywizyjnych. Ludność żegnała Polaków z żalem. Podróż przez Niemcy odbywała się drogą żelazną Weimar — Lipsk. Ludność niemiecka zachowywała się napozór spokojnie. W pobliżu stacji Weimar do transportu pułku wpadło jednak kilka strzałów. Dwóch żołnierzy z III bataljonu zostało przytem rannych, podziurawiono też kulami wagon oficerski. Przedtem tego samego dnia z mijającego się z polskim transportem pociągu niemieckiego wystrzelono do posterunków przy wozach na platformach. Transport II bataljonu spotkał się z głośnemi wybuchami nienawiści i gróźb ze strony pociągu pancernego na stacji w Lipsku.

Przez całą drogę pułk lojalnie przestrzegał wydanych mu instrukcyj i w niczem nie prowokował Niemców.

Wreszcie przez Głogów pułk dojechał do granic Polski. W lasku na wschód od Leszna ujrzano pierwsze placówki polskie. Nastąpiła chwila nie do opisanego. Wszystkim cisnęły się łzy do oczu. Przejazd przez Wielkopolskę zamienił się w jeden wielki pochód triumfalny. Manifestacjom, przywitaniom i uciesze

nie było końca. Z podobnym entuzjazmem i rozrzewnieniem witano pułk i w innych dzielnicach Polski. Transporty przejechały przez Łódź — Koluszki — Kraków — Jarosław — Bełż — Zamość i zatrzymały się w Hrubieszowie.

ORGANIZACJA PUŁKU W KRAJU.

Po powrocie do kraju pułkiem dowodzili jeszcze oficerowie wojska francuskiego przy współpracy oficerów polskich. Z początkiem września 1919 roku role się zmieniają; dowództwo przechodzi wyłącznie w ręce Polaków, a oficerowie francuscy pozostają tylko, jako doradcy techniczni. 14 września dowództwo pułku obejmuje pułkownik Paweł Kozubek. Z dniem 1 września pułk przeszedł już na żołd polski i podlegał jurysdykcji polskich sądów wojskowych. Celem zlania się wszystkich formacyj w jedną armję Naczelný Wódz Marszałek Piłsudski zarządził wspólną numerację wszystkich pułków i w ten sposób 5-y pułk strzelców polskich otrzymał nazwę „47-go pułku strzelców kresowych“ z prawem używania w ciągu trzech miesięcy nazwy w nawiasie „5 p. s. p. gen. Hallera“. W końcu lipca odeszły z szeregów starsze roczniki, a w tej liczbie prawie wszyscy ochotnicy-Polacy z Ameryki. Uzbrojenie pułku zostało uzupełnione dnia 8 czerwca działkami piechoty 37 mm. Żołnierz szkolił się, przygotowując do wyjazdu na front: używany też bywał do asystencji. Główną zmianą organizacyjną w tym okresie było utworzenie w lipcu bataljonu zapasowego dla pułku ze stałym miejscem postoju w Stryju. Bataljon ten oddał duże usługi przy szkoleniu uzupełnień podczas wojny.

Z czasem pułk coraz bardziej tracił swój charakter dawny i utożsamiał się z innymi pułkami armji polskiej. Błękitne umundurowanie stopniowo zamieniło się na szare. Najdłużej przetrwała musztra francuska.

W okresie organizacji pułk odbył swój chrzest ogniowy i wziął udział w walkach na froncie ukraińskim.

CHORĄGIEW PUŁKOWA.

Pierwszą chorągiew pułk otrzymał dnia 3 października 1919 roku, jako dar od księcia Lubomirskiego z Paryża. Wręczenie jej odbyło się w Dąbrowie Górniczej.

Rozmiary chorągwi 80 × 90 cm. Tło z amarantowego cienkiego jedwabiu, na przedniej stronie orzeł haftowany srebrem.

Nad nim napis „5 pułk“. Na dole napis „Strzelców Polskich“. Na odwrotnej stronie chorągwi duży napis „Wojsko Polskie“. Cała chorągiew obramowana srebrnymi frendzlami. W roku 1921 pułk otrzymał za obronę Warszawy dar prywatny od pana Wabia-Wabińskiego w postaci srebrnego orła na drzewce chorągwi. Ma on kształt chorągwianych orłów z czasów Księstwa Warszawskiego. Na przedniej stronie podstawy cyfra „47“. Z odwrotnej strony podstawy napis „47 pułk strzelców kresowych w hołdzie za męstwo Orła ofiaruje jubiler złotnik warszawski Wincenty Wabia-Wapiński 1921 r.“

OBRONA GRANIC GÓRNEGO ŚLĄSKA I REWINDYKACJA POMORZA.

Zanim pułk wziął udział w akcji czysto bojowej czekały go jeszcze dwa zadania — obrona granicy Górnego Śląska i zagłębia węglowego oraz okupacja Pomorza.

W roku 1919 Niemcy zgromadzili wzdłuż granicy Górnego Śląska znaczne wojska, a dla zapobieżenia wszelkim ewentualnościom Polska zmuszona była uczynić to samo. Granica polsko-górnośląska, strzeżona była w tym czasie z polskiej strony tylko kompanjami granicznymi, niepomierne rozciągniętymi na szerokich odcinkach.

Na Górny Śląsk pułk wysłany był w składzie 2-ej dywizji armji generała Hallera, przyczem I bataljon zajął stanowiska na zachód od Jaworzna, II i III na zachód i północ od Chrzanowa, będąc w każdej chwili gotowy do odparcia natarć niemieckich. Dla podtrzymania sprawności bojowej zarządzone zostały dzienne i nocne alarmy oraz zwiady na odcinku od strony Wisły na północ na Przemszę.

W dniu 5 czerwca generał Haller osobiście wydał pułkowi rozkaz zajęcia Libiąża jedną kompanją; wskutek tego 1-a kompanja zorganizowała obronę wzgórza na zachód od tej miejscowości. W następnych dniach pułk przeszedł na pozycje wygodniejsze pod względem obrony; I bataljon pozostał w Jaworznie, sztab pułku, kompanja zafrontowa i III bataljon przeszły do Strzemieszyc, II bataljon — do Stawków. Cały pułk trwał w pogotowiu wojennem, utrzymując łączność z oddziałami granicznymi i przeprowadzając ciągle zwiady w różnych kierunkach. Według wiadomości, otrzymanych na dzień 23 czerwca, Niemcy szykowali się do przejścia granicy w celu zaatakowania Byczyny i jej okolicy. Pułk został zaalarmowany i zmienił swoją dyslo-

kację, przyczem III bataljon pośpiesznie pomaszerował do Byczyny, skąd wysłał jedną kompanję do Chrzanowa. Oprócz patrolowania granicy i wysyłania wzmocnionych placówek bataljon utrzymywał łączność z innemi naszymi oddziałami w Dąbiu i Jeleniu. Naprężenie sytuacji trwało do dnia 28 czerwca. Okres przygotowania bojowego zakończył się w tym dniu, ponieważ Niemcy podpisali traktat w Wersalu.

Bataljon III przeniósł się z Byczyny do Jaworzna, wydzielając jedną kompanję do Libiąża dla wystawienia placówek na odcinku Jeleń — Pustynie. Dowództwo pułku było w Jaworznie. Na tych stanowiskach pułk pozostawał aż do wyruszenia z Górnego Śląska i zajmował się szkoleniem żołnierzy.

W lipcu pułk został wezwany do kopalń Jaworzna, gdzie strejki przyjęły groźną formę. Tutaj dzięki postawie pułku wszystko zlikwidowało się w przeciągu paru dni.

W drugiej połowie sierpnia pułk miał odejść na front, lecz 16 tegoż miesiąca zagrzały armaty od strony Mysłowic. O to miasto toczyły się krwawe walki powstańców z Niemcami. Rozkaz wyjazdu został odwołany. Przez granicę przechodzili powstańcy i prosili o pomoc. Pułk rwał się do boju i z trudem można go było powstrzymać od przekroczenia granicy. Walka garstki powstańców z przeważającą liczbą wroga trwała krótko. Pułk pozostawał na swych stanowiskach jeszcze do drugiej połowy października. 24 października pułk skoncentrował się w sposób następujący: dowództwo pułku z kompanją zafrontową w Chrzanowie, I bataljon w Kościelcu, II bataljon w Trzebini, III bataljon w Mysłachowicach.

Tu czekał pułk na dalsze rozkazy, jako przydzielony do dowództwa frontu pomorskiego generała Hallera, któremu powierzono zajęcie ziem pomorskich, przyznanych Polsce traktatem wersalskim.

OBEJMOWANIE POMORZA.

W dniu 11 stycznia 1920 roku pułk wyruszył na Pomorze.

W Mławie odbyły się przygotowania organizacyjne. Pułk dostał czasowo nazwę „Grupa Operacyjna Nr. 1”. Dowódcą grupy został dowódca pułku, pułkownik Kozubek. Grupa dzieliła się na trzy kolumny — A, B, C, w których skład weszły bataljony pułku. W dniu 17 stycznia kolumna A ze sztabem grupy Nr. 1 wyruszyła z Mławy w kierunku granicy pruskiej na Iłowo. Równolegle z kolumną posuwały się po torze pociągi pancerne Nr. 1, 14 i 18. W Iłowie połączono się z kolumną B i wspólnie

wyruszono do Działdowa, gdzie o godzinie 15 osiągnięto koszary i przenocowano. Dnia 19 stycznia kolumna A obsadziła częścią swych sił Peplówek i rzekę Wel. Plan kolejnego obejmowania różnych miejscowości na Pomorzu ułożony był zgóry, przyczem czas trwania operacji dla kolumn był wyznaczony na 6 dni. Pomorze objęto w dniu 22 stycznia, w rocznicę powstania 1863 roku. Wszystko odbyło się, mimo złej pogody, z nadzwyczajną punktualnością. Grupa Nr. 1 zajęła w ten sposób następujące miejscowości oprócz wyżej wymienionych: Lidzbark, Nowe Miasto, Lubawa itd. W dniu 22 stycznia wszystko było na wyznaczonych miejscach. Do starć z Niemcami nie doszło nigdy. Wojska niemieckie w myśl traktatu odmaszerowały do Niemiec na dzień przed wkroczeniem polskich oddziałów, a ludność niemiecka pochowała się do swoich domów i przyglądała uroczystościom tylko przez okna. Ludność polska miast i wsi spotykała pułk z entuzjazmem. Wszędzie wzniesione były bramy triumfalne i zatknięte chorągwie; każdy pomorzanin pragnął wyświadczyć choćby najdrobniejszą przysługę żołnierzom. Zajęcie Pomorza wryło się w pamięć żołnierzy niezatartem potężnem wspomnieniem i stanowi najmiłsze wspomnienie dla 47-go pułku strzelców kresowych.

Od 22 stycznia oddziały pułku pełniły służbę garnizonową w zajętych miejscowościach, strzegły granicy i tępiły panoszące się przemytnictwo złota i srebra. 9 lutego delegacja pułku wraz z chorągwią brała udział w podniosłej uroczystości objęcia w posiadanie przez Polskę morza w Pucku. Po różnych drobnych zmianach dyslokacyjnych 47-y pułk strzelców kresowych 10 marca został zluzowany przez 5-i pułk straży granicznej. Pozostał jednak na Pomorzu i zajął ostatecznie taką dyslokację: I bataljon — Jabłonowo, II bataljon — Lubawa, III bataljon — Działdowo, 9-a kompania — Brodnica, 1-a kompania karabinów maszynowych — Münsterwald. Pułk szkolił się w dalszym ciągu, przygotowując do wyjazdu na front, skąd wyruszył w składzie 63 oficerów i 2772 szeregowych.

DZIAŁALNOŚĆ BOJOWA PUŁKU.

W kilka dni po przybyciu do kraju pułk bierze udział w działaniach bojowych na froncie i otrzymuje chrzest ogniowy.

Ówczesne położenie na frontach sowieckim i wschodnio-małopolskim nie było zbyt pomyślne. Wojska krajowe, źle wyposażone i zbyt rozrzucone na dużych przestrzeniach, zmagaly się z przeciwnikiem znacznie liczniejszym i lepiej we wszystko

zaopatrzonem. Postawa Niemiec przed podpisaniem traktatu wersalskiego była wyczekująca i groziła nam inwazją. Obserwacja i osłona granicy zachodniej odciągała dużo sił z frontu. Uniemożliwiało to decydującą akcję przeciwko Sowiecom i Ukraińcom. Akcja zaś taka była koniecznością, zwłaszcza w Małopolsce wschodniej, całej prócz Lwowa zajętej przez bandy ukraińskie, których działanie wspierała ciemna ludność ruska.

W tych warunkach przybycie pułku z Francji o pełnych stanach liczebnych i w dobrym wyekwipowaniu było wielką pomocą dla Polski. Żołnierz 5-go pułku rwał się do boju i niecierpliwił się w koszarach w Hrubieszowie.

Nie wypadło mu długo czekać na okazję, bo już 7 maja pułk został zaalarmowany, a nazajutrz wczesnym rankiem wyruszył na front w rejon Kryłów — Mircze z rozkazem dotarcia do Dołhobyczowa.

Zadaniem pułku było przyjsięcie z pomocą grupie kapitana Meraka, która zaatakowana w okolicach Wereszyna i Dołhobyczowa, zmuszona była wycofać się z zajmowanych pozycji.

Ówczesny stan pułku wynosił 68 oficerów (w tem 17 oficerów francuskich) i 2513 szeregowych.

Z Hrubieszowa pułk wymaszerował trzema kolumnami, każda po jednym bataljonie i po jednej baterji polowej. Bataljon I, jako kolumna lewa, II bataljon, jako środkowa, III — prawa.

W Hrubieszowie 7-a kompanja została w oczekiwaniu na jedną baterję polową. Inne kompanje III bataljonu wyruszyły transportem do Tuczapy. Kolumny lewa i środkowa wraz z artylerją i taborami maszerowały pieszo po złych, rozmiękłych od deszczu drogach, nienadających się zupełnie dla ciężkich wozów francuskich.

W dniu 9 maja I bataljon, jako kolumna lewa, działając przez zaskoczenie, wszczął bój pod wioską Dołhobyczów. Następnego dnia o godzinie 5 jedna kompanja z dwiema sekcjami karabinów maszynowych natarła na wieś Oszczów i zdobyła ją brawurowem natarciem. Ukraińcy uciekli w popłochu, zostawiając dwa karabiny maszynowe. Prawie równocześnie o godzinie 3 min. 30 dwa plutony 10-ej kompanji z ppor. Stępieniem wyparły nieprzyjaciela z miejscowości Żabce, poczem zorganizowały tam teren do obrony. Reszta III bataljonu oczyściła z rozbitków ukraińskich las, położony między Poturzynem a Wereszynem, i osiągnęła w dalszym ciągu linję Witków — Wiszniów. II bataljon tymczasem osłaniał tyłowe komunikacje przed oddziałami ru-

skiem i aż do stacji Tuczapy, następnie rozszerzył swój front, zajmując miejscowość Radostów i w ten sposób zabezpieczając ni-czem nieosłonięte prawe skrzydło i tyły pułku. Pułk przy pomocy ludności cywilnej przystąpił natychmiast do naprawy dróg i mostów, potrzebnych do dalszej ofensywy. Był to pierwszy bój pułku, jego chrzest ogniowy, obchodzony corocznie, jako święto pułkowe. Żołnierz pomimo zmęczenia uciążliwym marszem po zalanych drogach szedł w bój z brawurą, zmuszając Ukraińców do panicznej ucieczki.

BÓJ O UHRYNÓW.

Na dzień 14 maja wyznaczono ofensywę obydwu hallerowskich dywizyj. W wigilję tego boju o godzinie 21 pułk został zaalarmowany, przyczem otrzymał następujący rozkaz: po zdobyciu silnie umocnionego Uhrynowa ruszyć w jednej kolumnie dnia 14 maja na Sokal i zdobyć go I i III bataljonami. II bataljon miał ruszyć na południe od Sokala i tego samego wieczoru nawiązać łączność z 4-y pułkiem, który pod koniec dnia miał dotrzeć do Krystynopola nad Bugiem. Jako wsparcie pułk otrzymał drugą grupę artylerji, jeden szwadron kawalerji i grupę kapitana Meraka z armji krajowej.

W dniu 14 maja zaczyna się ciężki bój I bataljonu o Uhrynów, dobrze ufortyfikowany przez Ukraińców ze wszystkich stron i broniony przez okoliczne bagna. Przeciwnik posiadał tam 12 karabinów maszynowych, doskonale rozmieszczonych i zamaskowanych. Początkowo natarcie I bataljonu bez przygotowania artyleryjskiego załamało się pod silnym ogniem nieprzyjaciela. Po krótkim jednak przygotowaniu artyleryjskiem nastąpiły ponowne natarcia I bataljonu z frontu, a III—z północnego skrzydła. Natarcie udało się. Ukraińcy w popłochu opuścili wieś. Pościg za nimi, niestety, uniemożliwiły bagna, paraliżujące nasze ruchy, dlatego też nieprzyjaciel oprócz zabitych i rannych stracił tylko trzech jeńców, w tem 1 chorąży i 2 szeregowych.

Straty pułku wyniosły w zabitych: ppor. Jan Gabryś i 4 szeregowych oraz w rannych: 1 oficer i 23 szeregowych. Ś. p. podporucznik Gabryś był szczerze żalowany przez pułk, jako jeden z ideowych oficerów-organizatorów pułku.

Po wzięciu Uhrynowa pułk wyruszył na Sokal w jednej kolumnie z artylerją. O dwa kilometry przed wioską Chorobrow został zatrzymany przez ogień Ukraińców, którzy obsadzili skraj lasu. Z powodu ciemnej nocy dalsza akcja została utrudniona,

kolumna przeto zatrzymała się na biwaku, ubezpieczając się czatami. O świcie rozpoczęto dalszy pościg za nieprzyjacielem. III bataljon zajął Chorobrów, a o godzinie 9 min. 45 bataljon II zajął wieś Opulsko. Stąd widać było już Sokal, przyczem patrole zameldowały, że Ukraińcy palą mosty. O godzinie 14 bataljon I poprowadził natarcie na przedmieście Zabuża z północy, a III z południa i zdobyły takowe. Ukraińcy wycofali się na wschodni brzeg Bugu na umocnione i posiadające dobre obserwatoria stanowiska. Z nich nieprzyjaciel silnie ostrzeliwał polskie oddziały, znajdujące się w Zabużu, a zwłaszcza spotęgował ogień na III bataljon w rejonie dworca kolejowego. Odpowiedziała mu artylerja z Opulski, rozbijając baterję ukraińską, stojącą na wzgórzu za Sokalem.

Równocześnie stosownie do rozkazu operacyjnego II bataljon pomaszerował do Dobraczyna dla nawiązania łączności z 4-y pułkiem strzelców polskich. Marsz wzdłuż Bugu odbywał się nocą, gdyż za dnia nieprzyjaciel trzymał drogę pod ogniem karabinów maszynowych ze wschodniego brzegu Bugu. Bataljon przybywa do nakazanego celu o godzinie 23, jednakowoż łączność nawiązał dopiero nazajutrz w Krystynopolu.

Dzień 16 maja zeszedł na przygotowaniach do przeprawy przez Bug i gromadzeniu łódek. W trakcie tego nadszedł rozkaz zaniechania wszelkich kroków wojennych i zajęcia wygodnych leż. Rozkaz ten wywołał ogromne rozgoryczenie. Świadczyło to najlepiej o bojowym nastroju i duchu wśród żołnierzy pułku. Ku radości ogólnej rozkaz został odwołany i pułkowi poruczono zajęcie Sokala.

Wysłańe przez pułk zwiady stwierdziły, że Ukraińcy ewakuowali miasto, wobec czego dowódca I bataljonu, kapitan Moreau, przeprowadził się z bataljonem na łodziach przez Bug i zajął południową część Sokala. Za nim przeprowadził się III bataljon.

Tegoż dnia pluton pionierów pułku przy pomocy ludności cywilnej rozpoczął odbudowę spalonego mostu długości 160 metrów. Pomimo trudności przy dostarczaniu materiału most był gotów bardzo prędko, gdyż po upływie 24 godzin.

Pułk przez zajęcie Sokala i przejście Bugu ukończył planowo pierwszy etap ogólnej ofensywy generała Hallera. Dalsze oczyszczanie Małopolski wschodniej z oddziałów ukraińskich odbywało się już łatwo.

Dnia 19 maja o godzinie 11 pułk wyruszył z rozkazem posuwania się na Stojanów i Radziechów. Marsz ten odbywał się dwiema kolumnami. Do pułku przydzielono jedną baterję kon-

na i dwie baterje polowe. Łączność pułku z sąsiednimi oddziałami zapewniała kawalerja. Pod koniec dnia III bataljon zajął Radziechów; II — Perespę, I — Tartaków. Tegoż dnia zwiady kawaleryjskie obydwu kolumn dotarły do Suszna i Stojanowa. Następnego dnia I i II bataljony zajęły Stojanów. Patrole zwiadowcze I bataljonu dochodziły do wioski Środopólce.

W dniu 21 przesunął się pułk na południe, zajmując linię Trojca — Chładów — Radziechów. Nazajutrz III bataljon otrzymał rozkaz przecięcia komunikacji Lwów — Brody pod wioską Zabłotce. Marsz ten nadzwyczaj ciężki bataljon odbył drogami, prowadzącymi przez lasy i bagna, pod ogniem band ukraińskich, grasujących w lesie toporowskim. O godzinie 15 bataljon zajął dworzec i miejscowość Zabłotce, zabierając znajdujący się na torze pociąg nieprzyjacielski z zepsutymi pługami, końmi, uprzężą i żywnością. Po pociąg ten wkrótce podjechała lokomotywa z kilkoma Ukraińcami, lecz uciekła po pierwszych małych stratach. W dniu tym II bataljon dotarł do miejscowości Turze.

Dnia 23 maja pułk otrzymał rozkaz wstrzymania dalszej akcji i odmarszu do Lwowa przez Toporów i Busk. W okolicach Buska włączyły się jeszcze bandy nieprzyjacielskie, wskutek czego drogę do Lwowa trzeba było sobie nieraz wywalczać. W dwa dni później pułk przybył do Lwowa, gdzie został zawagonowany i skierowany do Zagłębia Krakowskiego.

W dotychczas stoczonych bojach chlubnie odznaczyli się między innymi: ppor. Stefan Osika, który pod silnym ogniem Ukraińców na czele swego plutonu pierwszy wtargnął do Zabuzza, kapral Bolesław Morawski, który spełniał trudną służbę gońca pod ogniem karabinów maszynowych nieprzyjaciela, strzelec Jan Kania, przykładnie rwący się naprzód przy zdobywaniu Uhrynowa, kapral Michalski, który dał piękny przykład pogardy śmierci, wdzierając się pierwszy do bronionego energicznie przez nieprzyjaciela Uhrynowa.

DZIAŁANIA BOJOWE PUŁKU W SKŁADZIE ARMJI REZERWOWEJ.

Dnia 25 maja 1920 roku 47-y pułk strzelców kresowych został przewieziony przez Aleksandrów — Warszawę — Grodno — Wilno na miejsce koncentracji armji rezerwowej. Pułk wyładował się w Łyntupach i rozkwaterował w Nosiewiczach — Stołpieniatach Wielkich — Szpondach, powiatu święciańskiego. Bataljony ubezpieczyły się czatami i przeprowadziły zwiady, specjalnie II bataljon w kierunku na Aleksandcję i na południowy

wschód aż do Straczy. W dniu 31 maja pułk zluźował oddziały 8-ej dywizji piechoty na odcinku między jeziorami Miadzioł i Narocz, wobec czego przeszedł do rejonu Paściesz — Lityce. Nakazany odcinek pułk obsadził I bataljonem, inne bataljony pozostały, jako odwód, w Paćkowiczach.

Naprzeciw odcinka 11-ej dywizji piechoty znajdowała się 53-a dywizja sowiecka, w okolicy zaś Starego i Nowego Miadzioła i na wschód od rejonu Studzienica — Mochowicze — 11-a dywizja sowiecka. Według zebranych wiadomości oddziały sowieckie były zdemoralizowane i przemęczone, zaprowiantowanie ich i ekwipunek nędzne.

W dniu 1 czerwca pułk przeszedł do ofensywy. Bataljon I miał za zadanie zajęcie 2 czerwca o 2 godzinie Starego i Nowego Miadziołu i natarcie na Studzienice od południa.

Bataljon II miał natrzeć o tejże godzinie na Bojary i zająć wioski Kuliki i Sudniki, utrzymując łączność z 46-ym pułkiem strzelców kresowych w kierunku wioski Ochomnia. Bataljon III, jako odwód przy dowództwie pułku, pozostał w starych okopach niemieckich.

Wykonanie zadania szło gładko. Jedyne II bataljon napotkał pod wioską Bojarami na umocnione i poprawione okopy rosyjskie. Walka o nie była ciężka wśród deszczu i błota; akcję utrudniał brak wyszkolenia u młodego żołnierza. Oficerowie i podoficerowie ciągle przebiegali linię, aby go zmusić do ruchu, co wywołało dotkliwe straty: Ranni byli: dowódca bataljonu, kapitan Rudziński, i porucznik Sałatko oraz 7 szeregowych, zabitych trzech, szeregowych. Nieprzyjaciół cofnął się, opierając się strażami tylnymi.

W dniu 4 czerwca ofensywa 11-ej dywizji piechoty, mająca na celu osiągnięcie traktu Głębokie — Dokszyce, rozwinęła się pomyślnie; 47-y pułk stosownie do swojego zadania jeszcze wieczorem tegoż samego dnia osiągnął linię rzeki Serwecz, przez którą przeprowadził się I bataljon i zajął miejscowość Czerkasy.

Dnia 5 czerwca o godzinie 23 bataljon I otrzymał rozkaz maszerowania do Szyпки w celu przeprowadzenia zwiadów w rejonie Hołubicze — Jasienicze. Następnego dnia reszta pułku zmierzła do tego samego rejonu. Po dotarciu do Szyпки i otrzymaniu wiadomości, że Słoboda i Jasiewicz są wolne od nieprzyjaciela, II bataljon pomaszerował przez Słobodę — Szabany do Hołubicz. Tam też został skierowany i III bataljon. I bataljon otrzymał łączność z 46-ym pułkiem, maszerującym, jako lewa kolumna. Niespodziewanie wywiązał się bój. 46-y pułk po zajęciu miej-

scowości Ledniki napotkał silny opór nieprzyjaciela na wzgórzu na północ od Sziragi. Pułk nacierał bezskutecznie, jednocześnie groziło mu przeciwnatarcie. I bataljon 47-go pułku pośpieszył mu na pomoc. W tymże czasie II bataljon napotkał bardzo silny opór pod Słobodą, która, według posiadanych wiadomości, miała być wolną od nieprzyjaciela.

Sytuacja 6 czerwca przedpołudniem przedstawia się następująco: nieprzyjaciel zajął silnie umocnioną linię Ledniki, wzgórze na północ od Sziragi, Korolewicz i Słobody.

46-y pułk wraz z I bataljonem 47-go pułku po zajęciu Lednik natarł na Sziragi, a II bataljon 47-go pułku na Słobodę. Natarcia załamały się pod silnym ogniem nieprzyjacielskim. Położenie uległo zmianie wtedy, gdy III bataljon 47-go pułku wykonał natarcie przez Jasiewiczze — Pużyny. Wtedy i II bataljon wyrzucił przeciwnika z jego stanowisk pod Słobodą. W dalszym przebiegu natarcia natrafiło na drugą silnie umocnioną pozycję pod Szabanami. Bataljon II posunął się naprzód i mimo ciężkich strat miejscowość tę zdobył, wycofał się jednak stamtąd wskutek przeciwuderzenia, prowadzonego przez nieprzyjaciela z obydwóch skrzydeł. Sytuacja stała się krytyczna, gdyż sąsiedni pułk, zagrożony przeciwuderzeniem, nie mógł się posuwać, jak również i III bataljon, który, chcąc natrzeć z prawego skrzydła, znalazł się niespodzianie wśród bagien. Uratował położenie dowódca 47-go pułku, płk. Skokowski, który, rzuciwszy w przerwę między II bataljon a 46-y pułk I bataljon własnego pułku, brawurowym uderzeniem na bagnety wyrzucił „krasnoarmiejców“ z Korolewicz, złamał front i posunął się naprzód. Jest to jedna z najpiękniejszych kart historii pułku, aczkolwiek okupiona bardzo dużymi stratami, szczególnie w podoficerach.

Ranni byli: dowódca bataljonu, major Niepokojczycki, i trzech dowódców kompanij: porucznik Rychter, porucznik Cybulski, podporucznik Stępień.

Korzystając z akcji I bataljonu, II bataljon natarł ponownie i wyrzucił nieprzyjaciela z jego pozycji. Walka około godziny 20 skończyła się zwycięstwem.

Następnego dnia pułk pomaszerował dalej z zadaniem dotarcia do Lipowa i okopania się. Nieprzyjaciel, rozbity w rejonie Hołubicz, obsadził stanowiska, przygotowane na wschodnim brzegu rzeki Szoszy. Pułk otrzymał rozkaz sforsowania jej, gdyż nieprzyjaciel spalił most koło wioski Przewóz. Po krótkim przygotowaniu artyleryjskiem rozpoczął działania I bataljon, utrzymując łączność z III. W tym czasie III bataljon został wstrzyma-

ny ogniem karabinów maszynowych na brzegu rzeki w marszu na Lipowo. Bataljon II przedłużał jego południowe skrzydło. Wywiązał się gorący bój. Pułk nacierał kilkakrotnie i próbował sforsować rzekę, ale uniemożliwił to nieprzyjaciel, gdyż zbyt silnie usadowił się na przeciwnym brzegu rzeki. Straty własne były ciężkie: dwóch oficerów — w tem 1 ranny, jeden zabity. Drugie natarcie o godzinie 18 m. 15 znowu się nie udało, wobec czego bataljony okopały się na zajętych stanowiskach. Na drugi dzień przy silnem poparciu artylerji I bataljon poprowadził brawurowe natarcie i sforsował rzekę koło mostu. III bataljon przeszedł ją w bród i zmusił oddziały sowieckie do wycofania. W pościgu za nieprzyjacielem III bataljon zajął Ostrów i Lipowo. Nieprzyjaciel tymczasem zajął przygotowane już pozycje między jeziorem Szo a bagnami na południe. Tegoż dnia pułk zluźniany przez 46-y pułk strzelców kresowych przeszedł, jako odwód 11-ej dywizji piechoty, do rejonu Peredoły — Bojary Morgi. W nocy z 11 na 12 czerwca II i III bataljony zostały zaalarmowane, przyczem III bataljon był wysłany na północ od 46-go pułku nad jezioro Szo, gdzie zlikwidował przeciwnatarcie nieprzyjaciela, poczem wrócił do Morgów. Bataljon II skierowano również na odcinek 46-go pułku, gdzie nieprzyjacielowi udało się przedrzeć na tyły. Bataljon po wykonaniu przeciwuderzenia pozostał na miejscu, jako odwód 46-go pułku strzelców kresowych.

W dniu 13 czerwca zaciekle natarcia przeciwnika odniosły miejscowe sukcesy na odcinku 46-go pułku strzelców kresowych. Wtedy na rozkaz dowódcy 11-ej dywizji piechoty pułk, zluźnawszy 46-y pułk strzelców kresowych, pozostał już na jego pozycjach. Cała dziesięciodniowa akcja na linii około 230 kilometrów była typowym przykładem walki pościgowej. Nieprzyjaciel przeprowadził odwrót planowo i wycofał się na przygotowane stanowiska, gdyż pomagał mu w obronie bagnisty teren, poprzecinany rzekami i jeziorami. Zadanie pułku było bardzo ciężkie, lecz cel osiągnięto. Pułk odznaczył się w tych działaniach chlubnie, gdyż nie tylko spełnił swoje zadanie, ale także wspierał skutecznie inne pułki swojej dywizji. We wspomnianych bojach pułku między innemi odznaczyli się: strzelec Franciszek Soska, który podczas własnego nieudanego przeciwuderzenia, kiedy powstało zamieszanie, pozostał na osiągniętym miejscu i celnymi strzałami wybił obsługę nieprzyjacielskiego karabinu maszynowego, czem głównie przyczynił się do bezładnej ucieczki nieprzyjaciela, a własnej kompanji ułatwił zajęcie utraconego rowu: podporucznik Stefan Osika, który w czasie natarcia na pozycje

nieprzyjacielskie pod Bojarami, widząc wahanie wśród swoich podwładnych, zdjął hełm z głowy i mówiąc „patrzcie — nic mi nie jest i nic mi nie będzie“ z okrzykiem „hura“ ruszył z kompanją do szturm.

ODWRÓT.

Dnia 4 lipca 1920 roku o godzinie 3 nieprzyjaciel przeszedł do natarcia na całym froncie. Na północnym odcinku sąsiedniej dywizji dał się słyszeć silny ogień artylerji. O godzinie 4 tegoż dnia oddziały sowieckie natarły także na odcinek pułku. Natarcie to jednak zostało krwawo odparte, lecz po godzinie 8 otrzymał pułk rozkaz z dowództwa 21-ej brygady piechoty wycofania się na stanowiska nad zachodnią Szoszę. Stąd rozpoczęły się dla pułku ciężkie walki odwrotowe. Nieprzyjaciel nacierał z rozmachem, lecz prawie nigdy na odcinku, bronionym przez pułk, nie uzyskał większego powodzenia. Jeżeli żołnierz 47-go pułku strzelców kresowych ustępował to przeważnie na rozkaz.

Dnia 6 lipca pułk, jako straż tylna dywizji, obsadził wzgórze na północ od miejscowości Parafianowo. W momencie zajmowania nakazanej pozycji nieprzyjaciel natarł przeważającymi siłami, zasypując obrońców gradem pocisków. Miejscami udało mu się wdrzeć w nasze pozycje, ale natychmiast został odrzucony przeciwuderzeniami. Na zajętej pozycji pułk utrzymał się do następnego dnia do 5 godziny. O tej godzinie z powodu wdarcia się nieprzyjaciela na sąsiednim odcinku pułk otrzymał rozkaz: cofnąć się i posuwać w straż tylną dywizji. Pełniąc mozolną służbę straży tylnej, pułk stoczył niezwykle ciężki bój z oddziałami sowieckimi pod Szabanami i Chażowem. Pod Chażowem ucierpiał szczególnie II bataljon od szarży kawalerji sowieckiej.

Dnia 12 lipca pułk osiągnął w odwrocie linję okopów niemieckich między Wilejkowem i Werbuszkami, lecz w dwa dni później w godzinach popołudniowych otrzymał rozkaz cofania się. Znowu jako straż tylna dywizji, maszerując w ustawicznych bojach, osiągnął dnia 20 lipca i obsadził lewy brzeg Niemna trzema bataljonami od ujścia rzeki Świsłoczy po Samostrzelniki.

23 lipca oddziały sowieckie pod osłoną silnego ognia artylerji, miotaczy granatów i karabinów maszynowych przeszły na odcinku II bataljonu do forsowania rzeki. Początkowo wszelkie próby nieprzyjaciela przejścia Niemna zostały udaremnione brawurowymi przeciwuderzeniami odwodów. Niestety, w czasie jednego z takich przeciwuderzeń nieprzyjacielska kawalerja, której udało się przejść rzekę na odcinku III bataljonu i sąsiedniej dy-

wizji, natarła na przeciwuderzające oddziały od tyłu i zmusiła pułk do opuszczenia stanowisk. Wśród ciężkich strat w zabitych, rannych i jeńcach bataljony wykonały odwrót pod bezpośrednim naporem nieprzyjaciela.

25 lipca pułk obsadził wzgórze między Petruszewiczami a Siemianówką. Tu odparł kilka natarć nieprzyjaciela; popołudniu zaś otrzymał rozkaz odejścia na Krynki, a dnia 26 lipca obsadzenia linii Nowosiółki — Borki. Dnia 27 lipca pułk wycofał się w straż tylną dywizji. Następnego dnia pomaszerował przez Narew do Ściany, a dnia 2 sierpnia na rozkaz dowódcy 21-ej brygady przybył do Ostrowia, zaś 5 sierpnia do Kątów Grodzkich, jako odwód sił generała Latinika, ówczesnego generała-gubernatora Warszawy.

UDZIAŁ 47-go PUŁKU STRZELCÓW KRESOWYCH W BITWIE POD WARSZAWĄ W SIERPNIU 1920 ROKU.

47-y pułk strzelców kresowych przybył do miejscowości Kąty Grodzkie zupełnie rozбитym i wyczerpanym. Żołnierze pułku byli obdarci i bosi. Przystąpiono do szybkiej reorganizacji pułku wszelkimi posiadanymi środkami. W Kątach Grodzkich pułk otrzymał uzupełnienia z 5-go, 41-go i 42-go pułków piechoty oraz w skład pułku wszedł I bataljon wartowniczy warszawski, jako IV bataljon. Z tej zbieraniny należało jaknajszybciej stworzyć amalgamat zdrowy, przedstawiający nową zdolną do walki jednostkę. Przed bitwą warszawską stan pułku wynosił: 61 oficerów, 5426 szeregowych, 16 karabinów maszynowych i działko 37 m/m. W Kątach Grodzkich pułk uzupełnił też umundurowanie i ekwipunek, którego stan był jaki taki. Większą trudność przedstawiało uzbrojenie, trzy bataljony posiadały bowiem karabiny maszynowe i karabiny francuskie oraz część karabinów maszynowych niemieckich. Bataljon wartowniczy miał karabiny angielskie, skąd wynikały później pewne niedomagania przy zaopatrywaniu w amunicję.

Pułk na przedmościu Warszawy. 8 sierpnia 1920 roku pułk opuścił Kąty Grodzkie i zajął odcinek Helenów — Leśniakowizna w następujący sposób: I bataljon od wzgórza 106 włącznie do miejscowości Helenów wyłącznie, IV bataljon od Leśniakowizny aż poza tor kolejowy Warszawa — Białystok, II bataljon przeszedł do odwodu 11-ej dywizji piechoty do Strugi, 9-a i 11-a kompanie do folwarku koło Strugi, jako odwód 21-ej brygady piechoty, kompanie 10-a i 12-a pozostały w odwodzie pułku w Kobyłce.

Pozycje, objęte przez czołowe oddziały, pozostawiały pod każdym względem dużo do życzenia. Były to rowy na pół metra głębokie, w dodatku o wadliwej trasie. Linja przeszkód drutu koleczastego nie dawała możliwości skrzydłowego ognia. Obsada, zdając sobie sprawę z powagi położenia, dokładała wszelkich starań, by objęte stanowiska uczynić zdatnymi do obrony.

Przed frontem pułku znajdował się jeszcze miński pułk z 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, będący w ostatnim stadium odrywania się od nieprzyjaciela. 10 sierpnia wieczorem przekroczył linię obronną I bataljonu. W nocy z 12 na 13 sierpnia patrole zwiadowcze, wysłane z pierwszej linii, nawiązały styczność z nieprzyjacielskimi oddziałami pod miejscowościami Dobczyn i Miąsy.

Boje na odcinku I bataljonu. Od rana 13 sierpnia oddziały sowieckie zaczęły nacierać energicznie, skierowując swój główny wysiłek na Radzymin. Główne natarcie, wykonane przez nich o godzinie 14, trafiło na sąsiedni 46-y pułk strzelców kresowych i na lewo-skrzydłową 3-ą kompanię 47-go pułku strzelców kresowych. Po paru godzinach ogromnego zmagania 46-y pułk strzelców kresowych, kompletnie rozbity, wycofał się wieczorem na drugą linię obronną, wobec czego odcinek 3-ej kompanii został silnie zagrożony. Kompanja 3-a mimo dzielnej obrony, nie mając na lewo żadnej łączności, zmuszona była zaryglować swe skrzydło. Odtąd nieprzyjaciel próbował nacierać z frontu i trzymał 3-ą kompanię w ogniu flankowym karabinów maszynowych. Położenie kompanii poprawiły nieco dwa plutony z 1-ej kompanii, przysłane z odwodu bataljonu dla ubezpieczenia i wzmocnienia lewego skrzydła.

O godzinie 23 nieprzyjaciel wykonał zaciekle natarcie na 4-ą kompanię. Kompanja ta, kilkakrotnie wyrzucana ze swoich stanowisk, znów je odzyskiwała przeciwuderzeniami. Nieprzyjaciel przypłacił swe zapędy dotkliwymi stratami.

Dnia 14 sierpnia oddziały sowieckie ponowiły znowu bardzo silne natarcie na 4-ą kompanię. Przed drutami oddziały te dostały się jednak w krzyżowy ogień 4-ej i sąsiedniej 2-ej kompanii i, pozostawiwszy rannych i zabitych, wycofały się. Tego dnia 3-a kompanja nawiązała łączność na lewo z pułkiem nowogrodzkim. Pułk ten ruszył do natarcia, porywając skrzydło 3-ej kompanii, jednakże zasypany ogniem i ponosząc duże straty, zaległ i położenia nie poprawił. Po tym nieudanym polskim natarciu nieprzyjaciel wziął w swe ręce inicjatywę i całą masą przeprowadził przeciwuderzenie. Pułk nowogrodzki wycofał się,

a z nim i lewe skrzydło 3-ej kompanji, która nie mogła powstrzymać naporu i cofnęła się pod miejscowość Ulasek.

Kompanja jednakże odzyskała poprzednie stanowiska pod wsią Czarną przy pomocy kompanij 11-ej i 1-ej, które przybyły na pomoc z odwodu.

Dnia 16 sierpnia 3-a kompanja zdobyła z powrotem odcinek, utracony dnia 13 sierpnia, miński zaś pułk — dawną pozycję 46-go pułku strzelców kresowych. Od tego czasu nieprzyjaciel nie przejawiał większej aktywności.

Boje na odcinku IV bataljonu. Dnia 13 sierpnia nieprzyjaciel rozwinął żywą działalność na odcinku IV bataljonu i o godzinie 16 min. 50 udało mu się przedostać na tyły. Dowódca pułku wysłał do przeciwuderzenia 12-ą kompanję z ppor. Kasprzykiewiczem. Kompanja przeszła szybko do akcji, wyrzuciła nieprzyjaciela z zajętych przezeń pozycyj i o godzinie 18 obsadziła je z powrotem, wobec czego odcinek IV bataljonu został utrzymany w naszych rękach. Dnia 14 sierpnia nieprzyjaciel ponowił natarcie, dzięki jednak przytomności umysłu dowódcy 12-ej kompanji, który natychmiast wykonał przeciwuderzenie na tyły nieprzyjaciela, natarcie odparto z dużemi dla nieprzyjaciela stratami. Odtąd nieprzyjaciel na tym odcinku zachowywał się biernie.

Obydwa bataljony odwodowe w pamiętnych chwilach brały udział w walkach pod stolicą. Szczególnie kompanje II bataljonu były często powoływane do wykonywania przeciwuderzeń na Radzymin, i one poniosły najwięcej strat wśród oficerów i szeregowych.

Straty pułku w bitwie warszawskiej: 1 oficer zabity, 5 rannych, 1 wzięty do niewoli, 28 szeregowych zabitych i 127 rannych.

W nocy z 17 na 18 sierpnia pułk został zluzowany przez dywizję litewsko-białoruską i odszedł do Nasielska, gdzie 11-a dywizja piechoty pozostawała w odwodzie.

Walki w obronie stolicy zostały zakończone. Pułk spełnił chlubnie zadanie. Swemi piersiami osłonił drogę do serca Rzeczypospolitej. Żołnierz, który boso i o głodzie zrobił kilkaset kilometrów od rzeki Szoszy do Warszawy, w decydującej chwili stanął murem u bram miasta i nie dał sobie wydrzeć ani piędzi ziemi. Każda próba kosztowała nieprzyjaciela dużo ofiar. Żołnierz 47-go pułku strzelców kresowych mścił się za niepowodzenia, doznane w okresie odwrotu. To też pułk zasłużył sobie w zupełności na chlubną kartę w dziejach obrony stolicy i na wdzięczność mieszkańców Warszawy, czego dowodem ofiarowany mu srebrny orzeł z odpowiednim napisem na chorągiew pułkową.

UDZIAŁ PUŁKU W BITWIE NAD NIEMNEM.

Po niespełna 10-dniowym odpoczynku pułk został przewieziony transportem kolejowym do Brześcia nad Bugiem. Tu przypadła pułkowi w udziale obrona tej miejscowości, przyczem działalność bojowa polegała na przeprowadzaniu wypadów na nieprzyjaciela, koncentrującego się w okolicach miejscowości Telmy, Jamno i innych. Przedsięwzięcia te każdorazowo bywały uwieńczone pomyślnymi rezultatami. Tu żołnierz wprawiał się do pięknych czynów, dokonanych wreszcie w bitwie, w której Naczelny Wódz Marszałek Piłsudski rozgromił całkowicie armje sowieckie i wywalczył pokój.

BÓJ NAD MUCHAWCEM.

Pod koniec drugiej połowy września po walce pod Czernianami i Kobryniem 47-y pułk strzelców kresowych posunął się nad rzekę Muchawiec. Wschodni jej brzeg obsadziły oddziały sowieckie licznymi karabinami maszynowymi, flankującymi dojsćia. Nieprzyjaciel okopał się szczególnie silnie po obu stronach szosy Kobryń — Baranowicze.

Dnia 21 września do forsowania rzeki został wyznaczony III bataljon pod dowództwem kpt. Synosia. Kompanje bataljonu, jako pozycje wyjściowe, otrzymały: 9-a kompanja — wioskę Muchowluki, 12-a kompanja — Zuchowce, 10-a kompanja — Popkowszczyznę, 11-a kompanja pozostała w odwodzie za środkiem bataljonu. Dnia 22 września nakazano ogólne natarcie. Po 10-minutowym przygotowaniu artyleryjskiem 12-a kompanja łącznie z 9-ą ruszyły naprzód, lecz zostały powitane silnym ogniem przeciwnika. 12-a kompanja po przebyciu dwóch mostków wśród najgorszych warunków terenowych była chwilowo zatrzymana przed silnie bronionym trzecim mostkiem. 9-a kompanja również nie mogła się posuwać naprzód, w tem bowiem miejscu przeprawa możliwa była tylko pojedynczo.

Sytuację poprawiła dopiero lewoskrzydłowa 10-a kompanja, która, przeszedłszy pod osłoną silnej koncentracji ognia własnej artylerji Muchawiec, łącznie z 48-ym pułkiem strzelców kresowych uderzyła z skrzydła na nieprzyjaciela. Następnie bataljon, nacierając energicznie, podsunął się pod Zapрудy — Kolonja. W opisanym boju żołnierz 47-go pułku okazał bardzo wiele hartu. W terenie niezwykle trudnym potrafił pokonać piętrzące się przeszkody.

BÓJ POD WIOSKĄ DZIATKOWICE.

Po odrzuceniu nieprzyjaciela z Zaprud 47-y pułk strzelców kresowych ruszył marszem ubezpieczonym przez Iłosk w kierunku na Działkowice. Przed dojściem do tej wioski w pobliżu Dubowa straż przednia została zaskoczona silnym natarciem nieprzyjaciela. Wywiązała się zacięta walka, w której rezultacie z krwawymi dla obu stron stratami natarcie wroga spełzło na niczem. Jeńcy, zabrani w czasie walki, zeznali, że w rejonie Działkowic stoją 169-y, 170-y, 171-y 493-i i 494-y pułki piechoty sowieckiej ze znaczną ilością artylerji.

Dnia 25 września dowódca 21-ej brygady piechoty, płk. s. g. Fabrycy nakazał natarcie na pozycje nieprzyjaciela pod Działkowicami.

Bój przeciągnął się do godziny 20.30. O tej godzinie I i III bataljony ruszyły do natarcia i w walce wręcz wyrzuciły nieprzyjaciela z zachodniego skraju miejscowości. Wkrótce spotkały się z silnym przeciwuderzeniem. Przeciwuderzenie to jednak obydwa bataljony odparły ogniem i o godzinie 21.20 zajęły wschodni skraj wioski. Około godziny 22 nieprzyjaciół ponowił przeciwuderzenia, jednak bez jakiegokolwiek powodzenia.

BOJE PUŁKU O SŁUCK.

Nieprzyjacielowi udało się zerwać styczność z posuwającymi się naprzód oddziałami. Dopiero dnia 10 października o godzinie 13 przybyła o nim wiadomość z odcinka kapitana Krzyżewicza (skład: 1 bataljon, 2-i szwadron 4-go pułku strzelców konnych, $\frac{1}{2}$ kompanji saperów i 1 pluton 11-go pułku artylerji polowej) z rejonu Czesnówka — Majątek Płoskowicze, że kontakt z oddziałami sowieckimi został nawiązany o godzinie 7 na zachodnim brzegu rzeki Łokniei i tego dnia stwierdzono znaczniejsze siły nieprzyjaciela w rejonie Młyńsk — Bołotycze — Taneszyce — Starzyce.

Dowódca 11-ej dywizji piechoty, płk. Jasiński, po zbadaniu osobistem położenia nakazał natarcie na Słuck 11 października 1920 roku. 47-y pułk strzelców kresowych wszedł w skład grupy pułkownika Fabrycego i wziął bezpośredni udział w akcji na Słuck, w walce ulicznej opanowując miasto. Omawiając bój o Słuck, wspomnieć należy o doskonałym współdziałaniu z I bataljonem pułku 3-ej baterji 11-go pułku artylerji polowej, która, posuwając się skokami, celnym ogniem uniemożliwiła nieprzyjacielowi jakąkolwiek przeciwalkę w dniu 11 października.

Nieprzyjaciel nie dał za wygraną. Dnia 12 października po silnem przygotowaniu artylerji przeszedł znacznemi siłami do odebrania zajętego przez Polaków miasta. Przeciwnatarcie odbywało się masą piechoty, wspieraną samochodami pancernymi. Nieprzyjacielowi udało się chwilowo dotrzeć do Słucka. Stąd jednak został odparty kartaczami 3-ej baterji 11-go pułku artylerji polowej i uderzeniem piechoty. Aby ściągnąć część sił nieprzyjaciela na południe od Słucka, III bataljon wykonał w tym czasie energiczne natarcie na wioskę Nowodworce i zajął ją dwiema kompanjami, biorąc 187 jeńców do niewoli.

Słuck pozostał w ręku Polaków.

BÓJ POD BEREZÓWKĄ.

Bój pod Berezówką jest epizodem walk pułku, świadczącym o ogromnem poświęceniu i męstwie żołnierzy w czasie wojny, którą toczyła Rzeczpospolita w roku 1920 o utrwalenie niepodległości.

17 października 12-a kompanja pod dowództwem podporucznika Paneckiego zajmowała odcinek na wschodnim skraju wioski Berezówki. Do obrony przygotowała się w ciągu popołudnia 16 października.

Na przedpolu, dzięki zasłonom, teren pozwalał nieprzyjacielowi na skryte podejścia. W nocy z 16 na 17 października nieprzyjaciel zachowywał się dość biernie, lecz we wczesnych rannych godzinach niespodziewanie natarł przeważającemi siłami.

Jednak żołnierze 12-ej kompanji, zmęczeni marszem i bojami w dniach poprzednich, nie dali za wygraną i przywitani przeciwników gradem pocisków. Nieprzyjaciel wszakże nie tylko nie zawahał się, lecz przyspieszył narsz naprzód i, zbliżywszy się na odległość około 100 kroków, uderzył do szturm. Rozgorzała zacięta walka pierś o pierś, w której wyniku 12-a kompanja wytrzymała impet wroga, utrzymała się na swoich stanowiskach, zdobyła 1 karabin maszynowy i zadała w walce wręcz poważne straty nieprzyjacielowi.

W walce tej wyróżnili się męstwem: kapral Emanuel Dyszy, który w kilka chwil później zginął, niestety, od wrażej kuli, plutonowy Wacław Wysocki, który mimo rany w rękę pozostał na miejscu i mężnie na czele plutonu odpierał natarcie nieprzyjaciela, aż otrzymawszy śmiertelne rany w pierś i głowę, zakończył życie w obronie Ojczyzny.

W wykonaniu dalszych rozkazów 12-a kompanja tego samego dnia, mając zadanie straży przedniej bataljonu, w pościgu za nie-

przyjacielem przebyła przestrzeń kilkunastu kilometrów, a pod wieczór na kilka godzin przed zawieszeniem broni stoczyła jeszcze jeden bój w lesie pod wioską Podłoszyce.

POBYT PUŁKU NAD GRANICĄ SOWIECKĄ.

Dnia 23 października 1920 roku pułk został zluzwany z zajętych stanowisk i przeszedł w rejon Kopyl — Cimkowicze, gdzie odpoczął i zapoczątkował żmudną pracę pokojową. Tam przez taktowne postępowanie żołnierzy z ludnością cywilną pułk zyskał sobie dużą sympatię i wysoko dzierżył prestige państwa i wojska. To też ludność serdecznie przywiązała się do żołnierza pułku i żyła z nim, odwdzięczając mu się hojnie sercem za wywalczoną swobodę.

Niestety, 14 listopada przyszła wiadomość, że i połać ziemi, zdobytej orężem żołnierza polskiego, przechodzi pod władzę Sowieców, a pułk w najbliższych dniach ma wycofać się na zachód. Hiobową wiadomość ludność cywilna, podobnie jak i żołnierze, przyjęła z prawdziwym bólem, co potwierdziła w 11 dni później nieukrywany żal, gdy padła na rynku Kopyla komenda „marsz”.

Na nowym postoju pułk pozostał do 27 czerwca 1921 roku i w tym dniu wyjechał do Stryja.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN
6 go PUŁKU STRZELCÓW PODHALAŃSKICH:

Oficerowie:

1. ppor. Gabrys Jan
2. ppor. Górecki Stanisław
3. ppor. Reiss Selig

Szeregowi:

- | | |
|---------------------------------|-------------------------------------|
| 1. szer. Adamiak Stanisław | 58. szer. Fiszer Józef |
| 2. szer. Baczyński Józef | 59. szer. Frach Władysław |
| 3. szer. Bańka Tadeusz | 40. szer. Gałczyński Władysław |
| 4. szer. Bareła Andrzej | 41. szer. Garbaczewski Edward |
| 5. szer. Bartek Konstanty | 42. sierż. Gligowski Franciszek |
| 6. szer. Baryło Andrzej | 43. sierż. Galiński Władysław |
| 7. szer. Bierniek Łukasz | 44. sierż. Gorczyński Michał |
| 8. szer. Bibaj Piotr | 45. szer. Górski Władysław |
| 9. szer. Blasota Franciszek | 46. szer. Gorzyński Grzegorz |
| 10. szer. Błaszczak Wawrzyniec | 47. szer. Grzebieniarski Chaim |
| 11. szer. Bogdan Piotr | 48. szer. Grzybowski Józef |
| 12. szer. Brzeskowiński Stefan | 49. szer. Gurzkowski Feliks |
| 13. szer. Bukowski Kacper | 50. kapr. Heliński Jan |
| 14. szer. Buś Franciszek | 51. szer. Hernbrun Haskel |
| 15. szer. Bykowski Józef | 52. szer. Homańczyk Franciszek |
| 16. szer. Chalejak Bolesław | 53. szer. Hruszczyk Władysław |
| 17. szer. Chleboś Jan | 54. szer. Ignac Michał |
| 18. szer. Chruszczyk Władysław | 55. szer. Jarząbek Ignacy |
| 19. szer. Cipiszewski Władysław | 56. szer. Jastrzębski Franciszek |
| 20. szer. Cydzik Adam | 57. szer. Jędrzejczyk Jan |
| 21. szer. Cygan Józef | 58. st. szer. Jędrzewski Aleksander |
| 22. szer. Czapiga Ludwik | 59. szer. Jóźwiak Jan |
| 23. kapr. Czechowski Stanisław | 60. szer. Kachel Bartłomiej |
| 24. szer. Czepiel Michał | 61. szer. Kasprzyk Ludwik |
| 25. szer. Czeszka Ignacy | 62. szer. Kaliszewski Bolesław |
| 26. szer. Czyżyk Adam | 63. szer. Kalecki Franciszek |
| 27. szer. Dąbrowski Marjan | 64. plut. Kordyś Stanisław |
| 28. szer. Daniewicz Antoni | 65. szer. Kuczyński Zygmunt |
| 29. szer. Daniec Franciszek | 66. szer. Kiersnowski Bolesław |
| 30. szer. Dobrowolski Jakób | 67. szer. Kiljanek Łukasz |
| 31. szer. Drzewicki Adam | 68. szer. Kluczyński Filip |
| 32. szer. Duch Szczepan | 69. szer. Kochanowicz Stanisław |
| 33. kapr. Dyszy Emanuel | 70. szer. Kochel Bartłomiej |
| 34. szer. Dziąbura Ludwik | 71. szer. Koczorowski Kazimierz |
| 35. kapr. Estkowski Kazimierz | 72. szer. Kołakowski Jan |
| 36. szer. Fajfer Jan | 73. szer. Koniarski Adolf |
| 37. szer. Ferko Edmund | 74. szer. Konieczek Jan |

75. szer. Konieczny Andrzej
76. kapr. Konieczny Stanisław
77. szer. Konopa Tomasz
78. szer. Kontor Stanisław
79. szer. Kowalczyk Stefan
80. szer. Kowalewski Stefan
81. szer. Kowalski Wincenty
82. szer. Kramkowski Jan
85. szer. Krawczyk Władysław
84. st. szer. Królak Feliks
85. plut. Kruglak Tomasz
86. szer. Krzykowiak Jan
87. szer. Kryzstofiak Leon
88. szer. Krzyżanowski Joachim
89. szer. Kuligowski Franciszek
90. szer. Kwiatkowski Grzegorz
91. szer. Lampa Marek
92. szer. Leipzig Moriz
95. szer. Lekki Władysław
94. szer. Lorec Kazimierz
95. szer. Ławrynowicz Tomasz
96. szer. Locki Konstanty
97. szer. Łoziński Bronisław
98. szer. Madej Tomasz
99. szer. Majchrowicz Piotr
100. szer. Malicki Piotr
101. szer. Malinowski Adam
102. szer. Maliszewski Józef
103. szer. Małecki Piotr
104. szer. Marcinowski Józef
105. kapr. Marcinowski Marcin
106. szer. Marek Szymon
107. kapr. Markiewicz Maksymilian
108. szer. Matulka Jan
109. szer. Mausbeld Andrzej
110. szer. Michajłowicz Szaja
111. szer. Migdał Berek
112. szer. Mikulski Józef
113. szer. Milawski Szymon
114. szer. Miska Antoni
115. szer. Mogielski Władysław
116. plut. Morawski Antoni
117. szer. Moszer Franciszek
118. szer. Nabrdalik Franciszek
119. st. szer. Olszański Filip
120. szer. Danewski Filip
121. szer. Operac Stanisław
122. szer. Osiał Stanisław
123. sejr. Panek Franciszek
124. szer. Parciak Paweł
125. szer. Parciak Józef
126. szer. Pazdyk Jan
127. szer. Petryka Jan
128. szer. Piechota Stanisław
129. szer. Piekarski Jan
130. szer. Piekło Jan
131. sejr. Piernik Herman
132. szer. Plasota Franciszek
133. plut. Plewa Józef
134. szer. Płatek Wawrzyniec
135. szer. Podziadło Jan
136. szer. Pokrywka Michał
137. szer. Porębski Władysław
138. szer. Procel Berek
139. szer. Przestawicki Jan
140. plut. Pstrucha Franciszek
141. szer. Puliński Władysław
142. szer. Pykała Franciszek
143. szer. Pyżnia Franciszek
144. szer. Raczyński Józef
145. szer. Radusiński Pejsach
146. szer. Rala Walenty
147. szer. Razmus Wincenty
148. szer. Robaczek Jan
149. szer. Roszkowski Feliks
150. szer. Razdymski Eugeniusz
151. szer. Rozemberg Abraham
152. szer. Ruszewski Piotr
153. szer. Seki Władysław
154. st. szer. Selwa Paweł
155. szer. Siekło Jan
156. szer. Sielecki Stanisław
157. szer. Siwiec Jan
158. szer. Słezak Stanisław
159. szer. Smagała Szczepan
160. szer. Sobczyński Tadeusz
161. szer. Sokół Tomasz
162. szer. Sopluc Kazimierz
163. szer. Stelmacki Bronisław
164. szer. Stern Michał
165. szer. Stępień Władysław
166. szer. Stępień Wojciech
167. szer. Struzik Józef
168. st. szer. Suchanek Jan
169. st. szer. Sulicki Stanisław
170. szer. Sujewski Jan
171. szer. Szestawicki Jan
172. szer. Szewczyk Bolesław
173. szer. Szlanowski Józef
174. szer. Szneider Stanisław

175. szer. Szmulewicz Hersch
 176. szer. Szofer Józef
 177. szer. Sztejn Michał
 178. szer. Szymanowski Roman
 179. szer. Szyszka Wincenty
 180. szer. Tański Stanisław
 181. szer. Urbanowicz Władysław
 182. szer. Walotka Franciszek
 183. plut. Walach Józef
 184. szer. Wawrzynowicz Tomasz
 185. szer. Wejnerowski Marcin
 186. kapr. Wieczorek Antoni
 187. plut. Wierciniak Jan
 188. szer. Wojna Kazimierz
 189. szer. Wojnarowski Michał
 190. szer. Wojtala Aleksander

191. szer. Wojtala Franciszek
 192. szer. Wrótny Józef
 193. szer. Wuch Szczepan
 194. plut. Wysocki Wacław
 195. st. szer. Żądło Jan
 196. szer. Zalewski Stanisław
 197. szer. Zawadzki Kazimierz
 198. szer. Zawodny Aleksander
 199. szer. Zdancewicz Antoni
 200. szer. Ziejewski Jan
 201. szer. Zieliński Bolesław
 202. szer. Złotecki Konstanty
 203. szer. Żuchowski Aleksander
 204. szer. Zucker Jankiel
 205. szer. Żybacki Józef

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

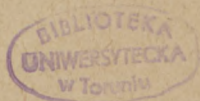
1. sierżant Błaszczyk Julian
 2. plut. Karaszkiewicz Aleksander
 3. szer. Karpowicz Wacław
 4. ppor. Kasprzykiewicz Wilhelm
 5. kpr. Kozłowski Julian
 6. kpt. Krzyżewicz Władysław
 7. por. Kluska Marjan
 8. szer. Kubasiak Roman
 9. szer. Lorec Kazimierz

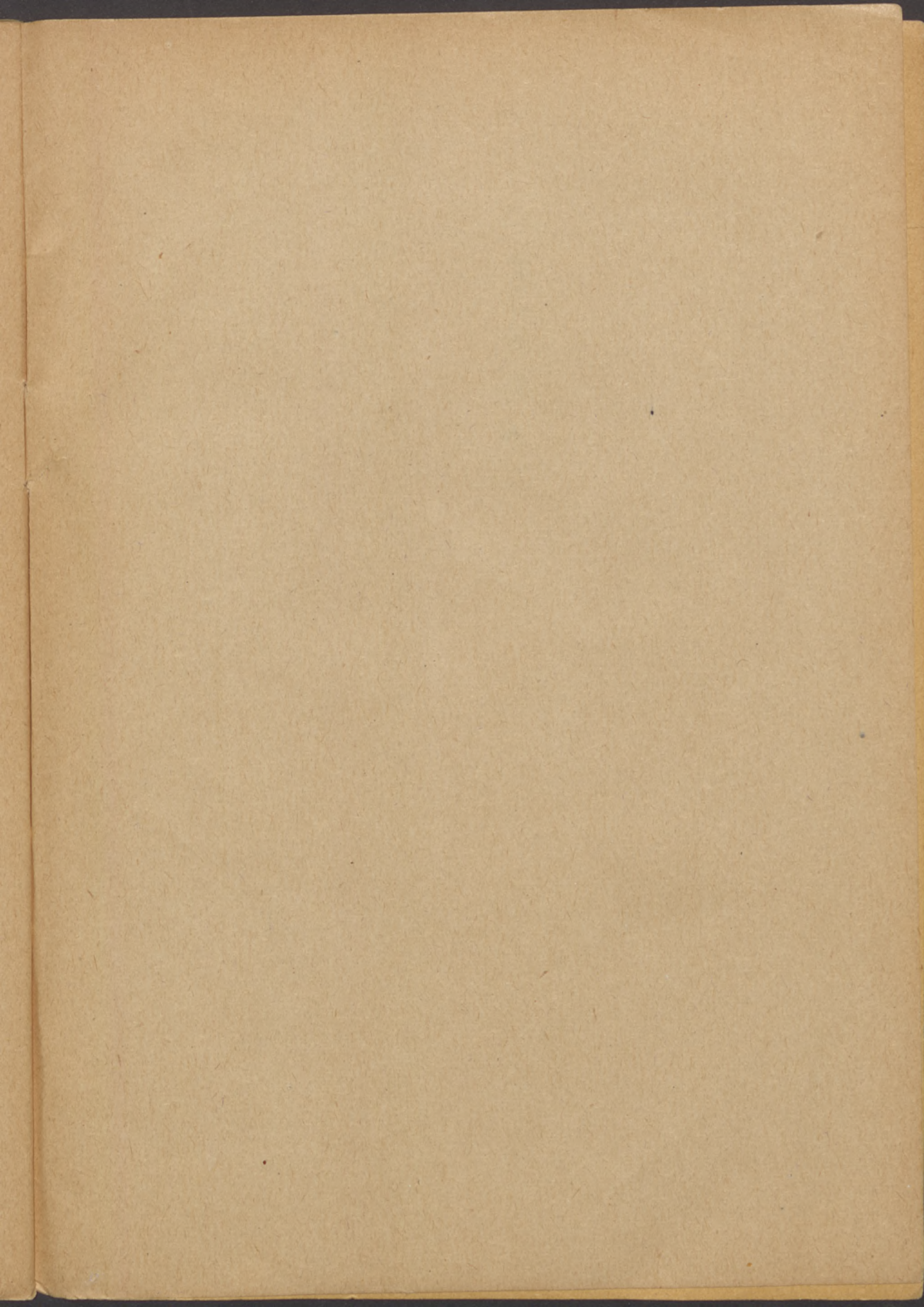
10. ppor. Osika Stefan
 11. b. p. ppor. Reis Selig
 12. pplk. Skokowski Julian
 13. kpt. Synoś Józef
 14. kpt. Rudziński Marjan
 15. sierż. Szybka Marjan
 16. szer. Soska Franciszek
 17. ś. p. plut. Wysocki Wacław

Odznaczonych „krzyżem malczyń” zostało: 45 oficerów,
 5 chorążych, 1 podchorąży, 134 szeregowych.

ZDOBYCZ PUŁKU:

W czasie kampanji w roku 1920 pułk zdobył: 34 karabiny maszynowe, 11 aparatów telefonicznych oraz zabrał do niewoli około 1560 jeńców.





Biblioteka Główna UMK



300022318068

15-

B Nr 071008

293791

293791

